

II miejsce

„Chciwa dusza”

Dawno, dawno temu w malowniczej wiosce zwanej Cieszycami, żył sobie rzemieślnik Henryk. Był on bardzo biedny i nie starczało mu na opłacenie podatków. Pewnego razu po pracy postanowił udać się do piekarni po chleb, gdy nagle na ulicy zauważył złotą monetę. Henryk ledwo wiązał koniec z końcem, dlatego potrzebne mu były pieniądze. Schylił się po monetę, gdy nagle wyskoczył z niej diabeł. Był on straszny. Czerwoną twarz pokrywał lekki zarost. Jego ogniste oczy mieniły się pomarańczowym blaskiem płomieni. Henryk stanął jak wryty. Był przerażony i równocześnie zakłopotany. Czarłak obwieścił biedakowi, iż ma dla niego kuszącą propozycję. Mianowicie wystarczy oddać mu swoją duszę, a on obdarzy cię tym, czego najbardziej pragniesz, czyli własnym domem i bogactwem. Henryk był niezwykle zauroczony wizją swojego nowego życia, tak że bez wahania podpisał cyrograf z szatanem. Lecz diabeł ogłosił jeszcze jeden warunek. Miał mu oddać krew ukochanej osoby, w ciągu dwóch dni. Po czym zniknął. Biedak był załamany, gdy pomyślał, że czyjaś krew ma znaleźć się u przeraźliwej postaci. Wieczorem jeszcze długo rozmyślał nad swoją ofiarą. I wtedy do głowy przyszedł mu wspaniały pomysł. Postanowił, że weźmie troszeczkę krwi z rany swojego ukochanego psa.

Dwa dni później stawiał się w tym samym miejscu, co ostatnio. Diabeł zjawił się zgodnie z obietnicą. Henryk podał mu krew w łożyczku i powiedział, że to należy do osoby, którą kocha najbardziej na całym, wielkim świecie. Czarłak uśmiechnął się. Powiedział, że biedak ma zapewnione przez dziesięć lat beztrudne życie w dostatku.

Przez wiele kolejnych lat Henryk żył sobie we wspaniałej willi w Cieszycach. Miał on swoją służbę, konie oraz własny skarbiec.

Pewnego razu, gdy razem z pupilem wybrał się na spacer, po drodze zauważył diabła:

- Oszukałeś mnie! – wrzasnął donośnym głosem diabeł – Zamiast krwi człowieka dałeś krew psa! Myślałeś, że się nie zorientuję?! Zamienię cię w kamień i będziesz wisiał na szczycie willi tak, abyś widział, co straciłeś.

Do dziś w Cieszycach stoi dom Henryka. Na jego szczycie wisi biały, okrągły kamień. Podobno wieczorem w starym domu słychać przeraźliwy płacz mężczyzny i okrutnie głośny skowyt jego psa.

Kaja Zosik kł. VIa